

Antoni Dudek

Rząd Tadeusza Mazowieckiego wobec reformy wymiaru sprawiedliwości¹

Tadeusz Mazowiecki's Government And the Justice Reform

Abstrakt: Przedmiotem opracowania jest analiza zmian politycznych oraz dokonujących się na ich tle zmian systemu wymiaru sprawiedliwości w Polsce na przełomie lat 80. i 90. Opierając się na materiałach źródłowych autor przedstawia kulisy prac legislacyjnych, jakie przeprowadził rząd Tadeusza Mazowieckiego w celu zreformowania systemu sądownictwa oraz rolę poszczególnych aktorów w proponowaniu konkretnych zmian, jak np. postulat wymiany kadrowej w sądach i prokuraturach. Autor porusza również kwestię długofalowych konsekwencji stanu polskiego sądownictwa, ukształtowanego w czasach rządu Mazowieckiego, których efekty są wciąż obecne w aktualnej politycznej debacie dotyczącej zmian dokonywanych w wymiarze sprawiedliwości przez rząd premiera Mateusza Morawieckiego.

Słowa kluczowe: Sądownictwo, Solidarność, rząd Tadeusza Mazowieckiego, wymiar sprawiedliwości, reforma, niezawisłość sędziowska, Sąd Najwyższy, Prokuratura Generalna, PZPR, PRL.

Abstract: The paper presents the analysis of political changes and changes in the justice system happening in Poland in the late 1980s and early 1990s. Based on source materials, the Author provides an insight look at the legislative work done by Tadeusz Mazowiecki's government in order to reform the judiciary and presents the role of various actors in proposing specific changes, e.g. a postulate of changes in staff in courts and prosecutors' offices. The Author also addresses the issue of the long-term consequences of the state of Polish judiciary, shaped under Mazowiecki's government, whose effects are still present in the current political debate regarding the changes made in the justice system by the government of Prime Minister Mateusz Morawiecki.

Key words: Judiciary, Solidarity (Solidarność), Tadeusz Mazowiecki's government, justice system, reform, judicial independence, Supreme Court, Public Prosecutor General's Office, PZPR, PRL

¹ Artykuł powstał w ramach grantu „Rządy solidarnościowe w Polsce w latach 1989–1993 wobec podstawowych problemów transformacji ustrojowej” finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki zgodnie z umową UMO-2014/15/B/HS3/02290.

Jedną z najistotniejszych zmian ustrojowych, jakie dokonały się w Polsce w okresie istnienia rządu Tadeusza Mazowieckiego była przeprowadzona wówczas reforma wymiaru sprawiedliwości. Sędziowie i prokuratorzy należeli w PRL do grupy zawodowej o najwyższym poziomie upartyjnienia, przy czym odsetek członków PZPR rósł wraz z ich rangą, rekordowy poziom osiągając w Sądzie Najwyższym i Prokuraturze Generalnej. Gdy w 1982 r., a zatem w okresie stanu wojennego, powołano na kolejną kadencję 113 sędziów SN, aż 88 z nich należało do PZPR, kolejnych 11 do ZSL lub SD, a jedynie 14 było bezpartyjnych [<http://www.sn.pl/osadzienajwyzszym/SitePages/Historia.aspx>]. Wielu z nich aktywnie zaangażowało się w zniszczenie wszelkich przejawów niezależności sądownictwa, której w okresie rewolucji solidarnościowej lat 1980–1981, domagała się ta część sędziów, która znalazła się w szeregach „Solidarności”.

Natychmiast po 13 grudnia w KC PZPR postanowiono „dokonać weryfikacji kadr kierowniczych w Ministerstwie Sprawiedliwości, w sądach wojewódzkich i w sądach rejonowych pod kątem odsunięcia ze stanowisk kierowniczych ludzi niedających rękojmi należytego wykonywania zadań w nowych warunkach (zwłaszcza powiązanych z ekstremalnymi elementami w «Solidarności»)”. Rozmowy na temat ich stosunku do zawieszanej, a później zdelegalizowanej „Solidarności” przeprowadzono z ponad 7 tys. sędziów i pracowników wymiaru sprawiedliwości. W konsekwencji tej akcji do końca 1982 r. Rada Państwa usunęła czterdziestu sędziów, a kilkunastu innych „po przeprowadzonych rozmowach” złożyło rezygnację [Kopka, Majchrzak 2001: 125, 176–177; AAN, Wydział Administracyjny KC PZPR, sygn. 622, *Informacja o sytuacji...: 7; Prawa człowieka... 1983: 61*]. Był to oczywiście tylko niewielki, choć najbardziej spektakularny fragment znacznie szerszej operacji polegającej na degradacji bądź odsunięciu od orzekania w sprawach karnych, znacznie większej liczby sędziów. Równoległe podobne działania podjęto w prokuraturze, z której również odeszło kilkudziesięciu ludzi. W rezultacie pozbyto się z wymiaru sprawiedliwości większości sędziów i prokuratorów opowiadających się za zmianami, jakie proponowała w nim przeprowadzić „Solidarność”.

Propozycje tej ostatniej – zmierzające m.in. do zagwarantowania nieusuwalności sędziów oraz odpartyjnienia prokuratury – zostały sformułowane jeszcze w 1981 r. przez Społeczną Radę Legislacyjną – Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych NSZZ „Solidarność” [Barczyk, Grodziski, Grzybowski 2001]. Postulaty te, często w postaci gotowych projektów zmian ustawowych, doczekały się powtórzenia podczas obrad Okrągłego Stołu, w trakcie prac podzespołu

ds. reformy prawa i sądów, któremu współprzewodniczyli Łukasz Balcer (minister sprawiedliwości w rządzie M. Rakowskiego) oraz prof. Adam Strzembosz (jeden z sędziów usuniętych w stanie wojennym). Nie spotkały się one wówczas – zwłaszcza w części dotyczącej zmian w prawie karnym – z akceptacją strony rządowej i sprawozdanie podzespołu ds. reformy prawa i sądów w większym stopniu przypomina protokół rozbieżności niż wykaz ustaleń. Jednak wśród tych ostatnich znalazły się – postulowane przez stronę solidarnościową – sprawy dotyczące zagwarantowania sędziowskiej niezawisłości. Na jej straży stanąć miała Krajowa Rada Sądownictwa, która „współdecydowałaby o sprawach kadrowych sędziów, w szczególności przedstawiałaby kandydatów na stanowiska sędziów”. Uzgodniono wówczas również „rozszerzenie uprawnień organów samorządu sędziowskiego poprzez m.in. współdecydowanie o obsadzaniu stanowisk prezesów sądów” [*Porozumienia Okrągłego Stołu* 1989: 60]. Instytucja KRS została wprowadzona do konstytucji PRL podczas jej nowelizacji w kwietniu 1989 r., ale jej uprawnienia, skład i sposób działania miała dopiero określić ustawa na jej temat.

Ustalenia przyjęte przy okrągłym stole stały się podstawą dalszych prac legislacyjnych prowadzonych w Ministerstwie Sprawiedliwości, a ich rezultatem było przygotowanie konkretnych przepisów jeszcze przed powstaniem rządu Mazowieckiego. „Kiedy we wrześniu 1989 r. przyszedłem do ministerstwa” – wspomina prof. Adam Strzembosz, który został w tym resorcie podsekretarzem stanu z ramienia „Solidarności” – „odpowiednie projekty ustaw były już gotowe. Po pewnych poprawkach, 20 grudnia zostały uchwalone i od 1990 r. monitorowałem wprowadzanie wielkiej reformy polskiego sądownictwa, składającej się z pakietu czterech ustaw” [*Adam Strzembosz...* 2017: 198].

Tempo, w jakim cała reforma została uchwalona, było błyskawiczne. Już 25 września rząd Mazowieckiego zaakceptował projekt ustawy o KRS, zobowiązując ministra sprawiedliwości Aleksandra Bentkowskiego „do opracowania, w trybie pilnym, w porozumieniu z Sekretarzem Rady Ministrów, ostatecznego tekstu projektu, po rozpatrzeniu uwag i propozycji”. Na kolejnym posiedzeniu rządu, 2 października, podobną decyzję podjęto w sprawie nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych, a całość dyskusji zakończono 9 października, gdy zdecydowano o przesłaniu projektów do Sejmu. Największe kontrowersje na forum rządu, wzbudziła propozycja przyznania sędziom przechodzącym na emeryturę świadczenia w wysokości 100% ich dotychczasowego uposażenia. Przeciw tej propozycji ministra Bentkowskiego wystąpili m.in. ministrowie Henryk Samsonowicz, Jacek Kuroń i Jacek Ambroziak [*AKPRM, Zapis przebiegu posiedzenia Rady Ministrów*

z 9 października 1989 r.: 2–14]. Na forum rządu nikt nie zadał natomiast pytania, jakie konsekwencje zrodzi mechaniczne przeniesienie całego sądownictwa z PRL do rodzącej się demokratycznej Polski, która uchwalanymi właśnie przepisami miała zagwarantować sędziom całkowitą niezawisłość.

Pytania tego nie postawiono również podczas krótkiego procesu legislacyjnego w Sejmie, gdzie spierano się głównie o to, czy w skład KRS mają wchodzić wyłącznie sędziowie, co byłoby równoznaczne z oddaniem całości procesu doboru nowych sędziów w ręce przedstawicieli ich korporacji. Po epoce, w której o nominacjach zdecydowano w dużym stopniu w komitetach PZPR, było to biegunowo odmienne rozwiązanie, mające wielu zwolenników. Ostatecznie jednak zwyciężył pogląd, że w Radzie znajdą się także przedstawiciele prezydenta i parlamentu oraz minister sprawiedliwości, choć będą w niej stanowili wyraźną mniejszość. Na czele pierwszej KRS, wybranej w lutym 1990 r., stanął sędzia Stanisław Zimoch, mający za sobą trzydzieści lat pracy w sądownictwie na różnych szczeblach. Zimoch nie był jednak nigdy działaczem PZPR, czego nie mogło o sobie powiedzieć kilku innych członków Rady z prof. Adamem Łopatką na czele, mającym za sobą długie lata spędzone w jej Komitecie Centralnym, a także pracę w roli szefa Urzędu ds. Wyznań.

Emocje w parlamencie wzbudziła także kwestia sędziowskich zarobków oraz – podobnie jak na forum Rady Ministrów – wysokości przysługujących im świadczeń emerytalnych. Tylko jeden poseł, Kazimierz Ujazdowski (reprezentujący Stronnictwo Demokratyczne), zwrócił uwagę na problem skompromitowanych sędziów: „Jest czterech sędziów, którzy zostali mianowani sędziami Sądu Najwyższego nie osądzwszy przedtem nigdy w życiu żadnej sprawy. (...) Jest sędzia, który nie ma stopnia magistra prawa – w Sądzie Najwyższym! (...) Jest taki rekordzista, który skończył prawo w 1951 r., a w 1953 już był prezesem sądu wojewódzkiego. Taki wybitnie utalentowany” [*Sprawozdanie stenograficzne z 16 posiedzenia...*: 482–483]. Ujazdowski przypomniał też z imienia i nazwiska konkretnych sędziów, którzy wykazali się polityczną dyspozycyjnością w okresie stanu wojennego. Jednak mówiąc o tym wszystkim w sposób niezwykle emocjonalny, także i on nie zauważył, że nowe przepisy uchwalane pośpiesznie pod szlachetnym hasłem maksymalnej ochrony sędziowskiej niezawisłości, konserwują tę korporację w stanie odziedziczonym po czasach, w których owa niezawisłość była permanentnie naruszana.

W końcu 1989 r. postulat przeprowadzenia systemowej weryfikacji sędziów, czy chociażby tylko prokuratorów, mieścił się daleko poza horyzontem wyobraźni

politycznej któregośkolwiek z członków rządu Mazowieckiego. „Uważałem, że niezawisłość sędziowska oznacza, iż sędziów nie można usunąć z zawodu” – mówił na ten temat po latach minister sprawiedliwości Aleksander Bentkowski i dodawał: „Popierał mnie w tym wiceminister Adam Strzembosz. Uważał, że jeżeli zaczniemy wyrzucać sędziów, to środowisko straci zaufanie do naszych reform. (...) Gdyby premier powiedział, że mamy zrobić taką weryfikację, tobyśmy prawdopodobnie próbowali się z tego wywiązać. Uważałem jednak, że jest to bez sensu i nie ma nic wspólnego z poprawą jakości pracy sądów. Strzembosz uważał, że biologia sama to załatwi i ja takie stanowisko popierałem” [Bentkowski 2017].

Nie znaczy to oczywiście, że po uchwaleniu ustaw grudniowych, w sądownictwie nie doszło do żadnych zmian personalnych. W 1990 r. zmienili się bowiem prezesi w 40 sądach wojewódzkich, czyli zdecydowanej większości. W październiku powołano też prezesów 10 sądów apelacyjnych, stanowiących całkowicie nowe, trzeci (po sądach rejonowych i wojewódzkich) szczebel w strukturze organizacyjnej sądownictwa powszechnego. Minister Bentkowski, do którego należał ostateczny wybór między dwoma kandydatami na prezesów zgłaszanymi przez zgromadzenia ogólne sędziów w poszczególnych sądach, wspomina, że podejmując decyzje o konkretnych nominacjach konsultował je z lokalnymi parlamentarzystami. „Rzecz ciekawa, że posłowie lewicy czy PSL w ogóle się tym nie interesowali, mało ich to obchodziło jakich ja dokonuję zmian personalnych w poszczególnych sądach. W rezultacie w głównej mierze opierałem się na opiniach parlamentarzystów z Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego” [Relacja ustna A. Bentkowskiego z 29 września 2017 r.]. Byłoby jednak błędem sądzić na tej podstawie, że Bentkowski realizował w sądownictwie czy prokuraturze politykę personalną dyktowaną mu przez parlamentarzystów czy też działaczy „Solidarności”. Jak bowiem powiedział otwarcie 29 października 1990 r. na posiedzeniu rządu: „Gdybym ja się przejmował protestami Solidarności, to bym musiał zwolnić wszystkich prokuratorów, wszystkich sędziów” [AKPRM, *Zapis przebiegu posiedzenia Rady Ministrów z 29 października 1990 r.*: 131]. W relacji złożonej po latach przekonuje, że zarówno od parlamentarzystów OKP, jak i z lokalnych struktur ruchu solidarnościowego dostawał „mnóstwo informacji o sędziach, którzy mieli się skompromitować w minionym okresie i kiedy dowody wydawały mi się przekonujące to wszczynałem postępowanie dyscyplinarne. Ale jeśli uznałem, że oskarżenia opierają się na pomówieniach, to odmawiałem wszczęcia takiej procedury” [Relacja ustna A. Bentkowskiego z 29 września 2017 r.]. Dodaje też, że w jego przekonaniu nowi prezesi sądów odsuwali najbardziej skompromitowanych sędziów od orzekania, przesuując ich do innych zadań.

Prof. Strzembosz przyznaje, że w sprawie wymiany prezesów sądów minister Bentkowski „lojalnie ze mną współpracował”. Zarazem jednak stwierdza, że „o ile w dużych miastach kandydatami na prezesów sądów zostawali ludzie, co do których postawy nie miałem zastrzeżeń (...) o tyle w małych miastach, gdzie sędziów było mniej, lokalne układy były silniejsze, a «S» słabsza. Widziałem, że sędziowie nie wierzyli w te swoje nowe uprawnienia” [Adam Strzembosz... 2017: 203]. W efekcie tego rezultaty sędziowskich zgromadzeń ogólnych, na których zgłaszano ministrowi dwóch kandydatów na prezesów bywały też takie, jak w Suwałkach czy Inowrocławiu, gdzie byli nimi dotychczasowy prezes oraz ostatni I sekretarz podstawowej organizacji PZPR w sądzie.

Do zmian organizacyjnych doszło także w prokuraturze. Likwidacji uległa Prokuratura Generalna, a stanowisko jej szefa zostało – w konsekwencji nowelizacji konstytucji z grudnia 1989 r. – połączone z funkcją ministra sprawiedliwości. Jednak w niej również, poza usunięciem niewielkiej grupy najbardziej skompromitowanych prokuratorów, zrezygnowano z wszelkich form systemowej weryfikacji i oceny ich postawy w czasach rządów komunistycznych. Dotychczasowy aparat Prokuratury Generalnej stał się jednym z departamentów w resorcie sprawiedliwości, w którym z dniem 1 kwietnia 1990 r. wszedł w życie nowy statut i również nastąpiły liczne zmiany kadrowe. W pierwszej połowie 1990 r. przeprowadzono przegląd kadrowy całej prokuratury, w konsekwencji którego powołano 47 nowych szefów prokuratur wojewódzkich. Decyzje w tym zakresie również leżały w gestii ministra Bentkowskiego [Sprawozdanie z działalności rządu... 1990: 47].

Premier Mazowiecki podchodził do zmian w wymiarze sprawiedliwości z bardzo dużą ostrożnością. Bentkowski wspomina, że kiedy zaproponował likwidację kolegiów ds. wykroczeń, będących symbolem masowych represji z lat 80. to „premier Mazowiecki się zawahał i zapytał, jakie jest zdanie ministra Kiszczaka, szefa MSW. Kiszczak odpowiedział, że nie ma nic przeciwko temu. Pamiętam, że trochę się zachnął, gdy proponowałem podporządkowanie prokuratury Ministerstwu Sprawiedliwości, ale nie protestował. Wszystkie proponowane przeze mnie ustawy przechodziły błyskawicznie przez URM, a następnie przez parlament” [Bentkowski 2017]. Ten nieco idylliczny obraz przemian kreślony po latach przez Bentkowskiego psują wspomnienia jego zastępcy Adama Strzembosza, który zarzuca mu, że „nie ogarniał wielkiej struktury jaką było ministerstwo. Na przykład narady kierownictwa były zwoływane nieregularnie i prowadzone niesystematycznie. Zdarzały się sprawy, i to poważne, o których dowiadywałem się przypadkiem, i miałem prawo przypuszczać, że specjalnie były załatwiane poza moimi plecami” [Adam Strzembosz... 2017: 209].

Jedną z nich było polecenie dyrektora generalnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Romualda Soroki, który zarządził niszczenie wielu dokumentów resortu m.in. dotyczących funkcjonowania więziennictwa. Pod naciskiem Strzembosza minister Bentkowski odwołał Sorokę, ale formalnie wszczęte przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne nigdy nie zostało realnie przeprowadzone. Kiedy jednak Strzembosz zażądał zwolnienia z resortu siedmiu innych urzędników (w tym dyrektora departamentu kadr), których uważał za osoby skompromitowane, natrafił na zdecydowany opór Bentkowskiego. Strzembosz próbował interweniować w tej sprawie w maju u premiera Mazowieckiego, grożąc dymisją i argumentując, że „niepojęta jest sytuacja, w której nie da się zwolnić skompromitowanego dyrektora departamentu, i że takiej zmiany oczekuje większość pracowników ministerstwa. A premier na to odpowiedział: «a więc wzrost rewanżyzmu»”. Zdaniem Strzembosza Mazowiecki „sądził, że liczniejsze zmiany utrudnią mu współpracę z niezbędnymi koalicjantami. (...) Uważam, że błędnie. To był czas, kiedy należało przyspieszyć. Mieliśmy większość w parlamencie i było oczekiwanie szybszych zmian” [Adam Strzembosz... 2017: 211]. W maju 1990 r., gdy trwały już protesty chłopskie, a ministrowie z PSL walczyli o dodatkowe środki finansowe dla rolnictwa, premier mógł polecić pochodzącemu z tej właśnie partii Bentkowskiemu spełnienie postulatów Strzembosza. A gdyby to nie poskutkowało pozostawała mu jeszcze radykalna opcja skłonienia ministra do odejścia, której doświadczył szef resortu rolnictwa i wicepremier Czesław Janicki. Jednak Mazowiecki, szykujący się powoli do usunięcia z rządu Czesława Kiszczaka, uznał przypuszczalnie zmiany w resorcie sprawiedliwości za mało istotne.

Dla prof. Strzembosza, który spełnił swoją groźbę i podał się do dymisji, szybko znalazło się inne, znacznie ważniejsze stanowisko w strukturze wymiaru sprawiedliwości. Wiązało się ono ze skróceniem przez jedną z uchwalonych w grudniu ustaw pięcioletniej kadencji Sądu Najwyższego, co nastąpiło z końcem czerwca 1990 r. Nowy skład Sądu Najwyższego został powołany przez prezydenta Jaruzelskiego na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa. Do czterech izb Sądu Najwyższego powołano wówczas 57 sędziów, w tym z poprzedniego, kadencyjnego składu Sądu 22, co oznaczało wymianę ponad połowy składu tego najwyższego organu w ramach trzeciej władzy. Decyzją Sejmu, nowym Pierwszym Prezesem SN, został z dniem 1 lipca 1990 r. prof. Strzembosz zgłoszony na to stanowisko przez prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego z grona nowych sędziów SN, którzy odtąd mieli pełnić swoje funkcje aż do emerytury. Generał-prezydent powołał też prezesów SN, mających kierować jego czterema izbami. O ile w przypadku obsady stanowiska Pierwszego Prezesa SN Jaruzelski nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń do kandydatury Strzembosza

(faktycznie przedstawionej przez Mazowieckiego), to w przypadku prezesów Izby Wojskowej i Cywilnej SN usiłował wskazać swoich kandydatów. Ustąpił jednak pod wpływem Strzembosza i „po pewnym wahaniu” przystał na wszystkie jego propozycje, w tym na kandydaturę 41-letniego wówczas płka Janusza Godynia jako prezesa Izby Wojskowej. Strzembosz uczciwie przyznaje, że „miał dosłownie kilka dni na decyzję, a żadnych instrumentów weryfikacji w rękę”, w konsekwencji czego znał Godynia jako jedynego sędziego wojskowego, który pojawiał się na posiedzeniach sejmowej komisji sprawiedliwości i opowiadał się tam za głęboką reformą sądownictwa wojskowego. O tym, że w stanie wojennym skazywał za udzielanie pomocy górnikom strajkującym w kopalni „Wujek” Strzembosz dowiedział się dopiero po latach. Jest to dość zaskakująca informacja, bo było to stosunkowo proste do ustalenia, podobnie jak fakt, że wcześniej ten sam człowiek pracował jako śledczy w Zwiadzie Wojsk Ochrony Pogranicza. Nie zaskakuje natomiast w tym kontekście fakt, że sędzia-pułkownik Godyń zasiadł też w pierwszym składzie Krajowej Rady Sądownictwa, mającej stać na straży sędziowskiej niezawisłości.

„Jesienią 1989 r. – pisze Patryk Pleskot – na podstawie własnych archiwów Komitet Helsiński przygotował listę prokuratorów i sędziów zaangażowanych w prowadzenie procesów politycznych w latach 1981–1989. Zestawienie na początku 1990 r. przekazano do wspomnianego już Aleksandra Bentkowskiego, ministra sprawiedliwości. Wykaz nie natrafił jednak na swoją «komisję Rokity», która mogłaby nagłośnić i wykorzystać te badania. (...) Opór środowiska okazał się za duży. Co prawda część szczególnie skompromitowanych prokuratorów została zwolniona, ale w środowisku sędziowskim zdecydowano się nie przeprowadzać żadnych głębszych weryfikacji” [Pleskot 2017: 425]. Nie przeprowadzono też płytszej weryfikacji, jak bowiem orzekła w marcu 1990 r. natychmiast po swoim ukonstytuowaniu Krajowa Rada Sądownictwa „niezawisłość sędziowska i nieusuwalność sędziego stanowią naczelną regułę ustrojową”, co oznacza, że „nie do przyjęcia są koncepcje przeprowadzenia weryfikacji w środowisku sędziowskim metodami administracyjnymi, dyscyplinarnymi” [za: Andrzejewski 2017: 384]. W rezultacie jedyną realną metodą weryfikacji, której KRS nie była w stanie zablokować okazał się – zgodnie z wolą Bentkowskiego i Strzembosza – stan zdrowia sędziów.

„Najważniejsze jest odbudowanie autorytetu Sądu Najwyższego. Autorytet ten bardzo podupadł w minionych latach” – stwierdził prof. Strzembosz w wywiadzie, jakiego udzielił wkrótce po objęciu urzędu [Gazeta Wyborcza 1990]. Proces ten okazał się znacznie trudniejszy niż ktokolwiek w 1990 r. mógł przypuszczać, a znaczący wpływ miała na to faktyczna obstrukcja stosowana przez sądy

różnych szczebli, z Sądem Najwyższym na czele, w większości spraw dotyczących przestępstw i zbrodni z epoki PRL. Dzieje niekończących się przez długie lata procesów komunistycznych generałów, ale i szeregowych milicjantów mających krew na rękach, były tego wymownym dowodem. Kiedy z końcem lat 90. udało się w końcu uruchomić proces lustracji, dołączyły do tej długiej listy autokompromitacji także niektóre wyroki w procesach lustracyjnych, które zwłaszcza w wydaniu Sądu Najwyższego urągały niekiedy zasadom elementarnej sprawiedliwości i logiki². Prof. Strzembosz, już jako były Pierwszy Prezes SN opublikował książkę, w której jeden z rozdziałów poświęcił próbom pociągnięcia do odpowiedzialności sędziów sprzeniewierzających się w epoce PRL zasadzie niezawisłości. Podjęto je dopiero po 1997 r., gdy znowelizowana ustawa o ustroju sądów powszechnych stworzyła w ogóle taką możliwość. Na wniosek ministra sprawiedliwości KRS wszczęła wówczas postępowanie wobec 47 sędziów, z których 37 pozbawiono specjalnych świadczeń finansowych przysługujących sędziom. Przed sądem postawiono natomiast – wyłącznie za zbrodnie z okresu stalinowskiego – zaledwie 6 sędziów i 4 prokuratorów. Wszyscy oni zostali albo uniewinnieni albo też wytoczone im sprawy zostały umorzone. Prawomocnego wyroku skazującego nie otrzymał żaden sędzia, ani prokurator [Strzembosz, Stanowska 2005: 288–289, 296–297].

„W tej kwestii wiele więcej zrobić się nie dało. Opór środowiska i po prostu brak możliwości szybkiego zastąpienia tych kadr nowymi robiły swoje” [Adam Strzembosz... 2017: 246]. Tak po latach prof. Strzembosz tłumaczył ograniczony zakres zmian jakie nastąpiły w wymiarze sprawiedliwości. Kadrowe pole manewru było w przypadku sędziów i prokuratorów istotnie dość ograniczone. Zarazem trudno nie zauważyć, że wiele z decyzji personalnych, jakie zapadły w tym czasie w odniesieniu do składu KRS czy Sądu Najwyższego zostało podjętych bez należytej refleksji oraz gruntownej analizy życiorysów skierowanych tam ludzi. W przeciwieństwie do innych sfer aparatu państwowego, w których korekta była możliwa za sprawą kolejnych rządów, w przypadku sądownictwa okazało się to niewykonalne. Przysłowiowa klamka zapadła w tej sprawie już w pierwszych miesiącach działalności rządu Mazowieckiego. W konsekwencji konstytucyjnych gwarancji sędziowskiej niezawisłości, wytworzony w 1990 r. układ personalny uległ petryfikacji, za której symbol uznać można wspomnianego wyżej prezesa Izby Wojskowej SN Janusza Godynia. Piastował on swój urząd przez kolejne dwadzieścia sześć lat, a Sąd Najwyższy opuścił dopiero w 2016 r. w stopniu generała dywizji.

² Szerzej piszę na ten temat w książce [Dudek 2011].

O długofalowych konsekwencjach stanu ukształtowanego w czasach rządu Mazowieckiego świadczy fakt, że jeszcze w 2018 r. rząd Mateusza Morawieckiego, broniąc zmian dokonywanych w wymiarze sprawiedliwości przed zarzutami ze strony Komisji Europejskiej, w oficjalnym dokumencie stwierdzał: „Istotnym problemem pozostaje także brak realnego rozliczenia tych sędziów, którzy zhańbili się w przeszłości powiązaniem z systemem komunistycznym. W Sądzie Najwyższym nadal zasiadają sędziowie, którzy w czasie stanu wojennego wprowadzonego w Polsce w latach 80. skazywali opozycjonistów na kary wieloletniego więzienia za rozdawanie ulotek, organizację strajków czy udział w manifestacjach ulicznych – a także sędziowie, którzy przed 1989 r. należeli do partii komunistycznej” [*Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Biała księga...*: 13]. Nie trzeba być zwolennikiem zmian, jakie w 2017 r. przeprowadzono w wymiarze sprawiedliwości, aby uznać, że zachowawcze rozwiązania wybrane w latach 1989–90 przez rząd Mazowieckiego, wydatnie ułatwiły po latach politykom PiS przekonanie wielu Polaków do swych radykalnych i wątpliwych konstytucyjnie rozwiązań dotyczących sądownictwa. Z wszystkich segmentów aparatu państwa, jakie ekipa Mazowieckiego poddała remontowi generalnemu, ten dotyczący wymiaru sprawiedliwości okazał się najbardziej powierzchowny.

Bibliografia

- AAN [Archiwum Akt Nowych], Wydział Administracyjny KC PZPR, sygn. 622, *Informacja o sytuacji kadrowej i metodach podnoszenia poziomu politycznego i zawodowego w Prokuraturze PRL. Departament Kadr, Szkolenia i Spraw Socjalnych Prokuratury Generalnej PRL*. 25.02.1983 r.
- Adam Strzembosz. *Między prawem i sprawiedliwością. Rozmawia Stanisław Zakroczyński* (2017), Towarzystwo „Więź”, Warszawa.
- AKPRM [Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów], *Zapis przebiegu obrad posiedzenia Rady Ministrów z 9.10.1989 r.*
- AKPRM [Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów], *Zapis przebiegu obrad posiedzenia Rady Ministrów z 29.10.1990 r.*
- Andrzejewski P. Ł. (2017), *Pro memoria*, w: Marosz M. (red.), *Resortowe togi*, Editions Spotkania, Warszawa.
- Barczyk K., Grodziski S., Grzybowski S. (2001), *Obywatelskie Inicjatywy Ustawodawcze Solidarności 1980–1990*, Wyd. Sejmowe, Warszawa.
- Bentkowski A. (2017), *Kandydaci na premiera: dwóch poważnych i Mazowiecki*, „Rzeczpospolita. PlusMinus” z 19–20.08.2017.
- Dudek A. (2011), *Instytut. Osobista historia IPN*, Czerwone i Czarne, Warszawa.
<http://www.sn.pl/osadzienajwyzszym/SitePages/Historia.aspx>, 20.05.2018.
- Gazeta Wyborcza* (1990), wydanie z 3.07.1990.
- Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Biała księga w sprawie reform polskiego wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 7.03.2018 r.
- Kopka B., Majchrzak G. (red.) (2001), *Stan wojenny w dokumentach władz PRL 1980–1983*, IPN, Warszawa.
- Pleskot P. (2017), *Prawo i bezprawie. Komitet Helsiński w Polsce (1982–1990)*, IPN, Warszawa.
- Porozumienia Okrągłego Stołu* (1989), NSZZ „Solidarność”. Region Warmińsko-Mazurski, Olsztyn.
- Prawa człowieka i obywatela w PRL. 13.12.1981–31.12.1982* (1983), Instytut Literacki, Paryż.
- Relacja ustna A. Bentkowskiego z 29.09.2017 r.
- Sprawozdanie stenograficzne z 16 posiedzenia Sejmu w dniu 20.12.1989.*
- Sprawozdanie z działalności rządu w okresie 12.09.1989–10.12.1990 r.* (1990), Warszawa.
- Strzembosz A., Stanowska M. (2005), *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1983*, IPN, Warszawa.